

X

Tede

Kup sobie sznur i zawieś na żyrandol!
Odkręć gazu kurki i zamknij balkon!
Siemanko! A gdyby to nie wyszło
Poderżnij sobie gardło tępą łyżką!

Kup sobie sznur i zawieś na żyrandol!
Odkręć gazu kurki i zamknij balkon!
Siemanko! A gdyby to nie wyszło
Poderżnij sobie gardło tępą łyżką!

Ty!
To już dziesiąty kawałek. Jestem mocno w rapie
Polsko, łapiesz? Robię, co najlepiej potrafię
Patrz co się dzieje między Onarem a Jay'em
Po dziesiątym nic już takie samo nie jest
Chciałem wydać to wczoraj, ale dałem dzień zwłoki
Wydamę to przed kimś, a nie po kimś
Jutro mam imieniny - to taki prezent
Ej! Chłopaki! Jutro też zrobimy imprezę
Mówiłem szczerze - Warszawski Deszcz mnie zmienił
W tej sytuacji wszyscy są zdziwieni
Nikt nie spodziewa się, że po trzech miesiącach
Sytuacja jest naprawdę gorąca
Ja gram do końca. Myślałeś, że spasuję?
Czujesz? Gwóźdź do trumny ci szykuję!
A po tym albumie sytuacja się zmieni
I to na maksa. Uwierz - wiem o czym mówię

Kup sobie sznur i zawieś na żyrandol!
Odkręć gazu kurki i zamknij balkon!
Siemanko! A gdyby to nie wyszło
Poderżnij sobie gardło tępą łyżką!

Kup sobie sznur i zawieś na żyrandol!
Odkręć gazu kurki i zamknij balkon!
Siemanko! A gdyby to nie wyszło
Poderżnij sobie gardło tępą łyżką!

Weź te teksty rozłóż na czynniki pierwsze
Wniknij w nie, potem nazwij je wiersze
A chuj mnie to boli. Mistrzowie teorii!
Bowiem ufam sobie, tak, tak to się robi
Coś jeszcze? Nie? To idź się wieszaj!
I wy też się powieście! Znowu jeżdżę, dzieciak
A najlepsze, że nie masz się do czego dojechać!
Chciałeś tego Tedego?! To masz go teraz!
Wypierdalaj jeden z drugim!
I nie próbuj mnie namówić na featuring!
Dopiero teraz żeście to poczuli?! Wypierdalać!
Kiedys żeście pluli, teraz chcecie gadać?!
Zatrząskuje ci drzwi rapu demon
A ty się tnij jak pierdolony emo!
Nie wierzyłeś mi? A ja wróciłem jednak
A ty żyłę tnij! Żegnam!

Kup sobie sznur i zawieś na żyrandol!
Odkręć gazu kurki i zamknij balkon!

Siemanko! A gdyby to nie wyszło
Poderżnij sobie gardło tępą łyżką!

Kup sobie sznur i zawieś na żyrandol!
Odkręć gazu kurki i zamknij balkon!
Siemanko! A gdyby to nie wyszło
Poderżnij sobie gardło tępą łyżką!

Nie tatuowałem sobie, że mam talent
Po prostu wszedłem do studia i tą płytę nagrałem!
I kto ma talent? Kurwa! Nie mam pytań!
Z choinki żeś się urwał, kurwa?! Wypad!
Nie pytam się ciebie, co to kurwa jest?!
To jest rap?! To jest pop?! To jest wieś!
I weź, proszę, nawet nie próbuj odpowiadać
Panie Żenada – to nie ta liga i waga!
Dałbym szubienicę do płyty gratis
Gdyby Internet nie robił pogrzebu fonografii
Możesz się zabić. Powracam w glorii
Witam w nowych czasach – w czasach moich!
To dziesiąty kawałek, dziś jest osiemntasty
Cztery dni nie pisałem, sorry – miałem wyjazdy
To liryczny terroryzm! Mówiłem – jest tak!
Dziesiąty września, osiemnastego czerwca

Kup sobie sznur i zawieś na żyrandol!
Odkręć gazu kurki i zamknij balkon!
Siemanko! A gdyby to nie wyszło
Poderżnij sobie gardło tępą łyżką!

Kup sobie sznur i zawieś na żyrandol!
Odkręć gazu kurki i zamknij balkon!
Siemanko! A gdyby to nie wyszło
Poderżnij sobie gardło tępą łyżką!

O rany! Zamuliłem trochę! Jest dwudziesty drugi. Cztery dni nie pisałem – miałem wyjazdy. Przepraszam bardzo! Cholera! Kurde blaszka! O czym by tu napisać? A, wiem! Napiszę o tym, że jestem gościem z telewizji. Może skumają o czym jest ten kawałek...